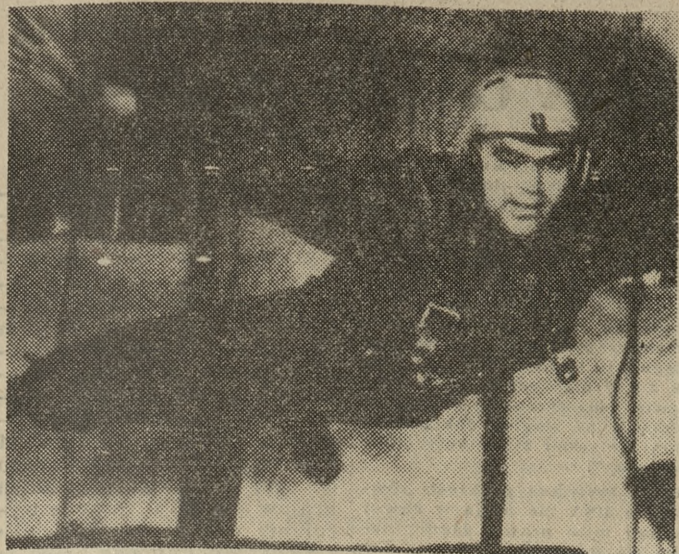




Trzeci kosmonauta radziecki major Andrian Nikolajew — w stanie nieważkości podczas treningu

Rok XVIII
Wydanie APoznań,
wtorek, 14 sierpnia 1962Cena 50 gr
Nr 192 (5760)Przed godz. 22
kosmonauci
ułożyli się do snu

Wczoraj kosmonauci zakończyli program badań przewidziany na 13 sierpnia i przed godziną 22 ułożyli się do snu. Do godziny 21 „Wostok 3” dokonał 40 obiegów wokół Ziemi i przebył około 1650 tys. kilometrów, zaś „Wostok 4” okrążył Ziemię 24 razy, przebywając przy tym około miliona kilometrów.

Ostatni wieczorny komunikat TASS podawał, że aparatura i mechanizmy obu statków pracują bez zarzutu. Lekarze czuwający na ziemi nad stanem zdrowia pilotów oświadczyli, że jest on nadal doskonały.

Kosmiczni bliźniacy kontynuują fantastyczny lot

Świat w oczekiwaniu powrotu dzielnych kosmonautów

Kosmiczni bracia, major Nikolajew i podpułkownik Popowicz spędzili poza Ziemią jeszcze jedną dobę. Wostok-3 i Wostok-4 nadal lecą w bliskiej odległości od siebie, utrzymując wzajemnie kontakt radiowy i łączność z Ziemią. Przyrządy i mechanizmy statków pracują jak należy, a obaj piloci wciąż są pełni energii i czują się dobrze.

Uczni USA, Anglii i innych krajów nadal komentują techniczną sprawność i precyzję rozpoczętego w sobotę i niedzielę eksperymentu. Na kosmodromie, skąd wystartowały oba „Wostoki”, oficjalnie przed stawiciel radziecki oświadczył w poniedziałek, że statek Popowicza wypuszczono z dokładnością do ułamka sekundy. (Statek orbitalny przelazł w ciągu sekundy około 8 km). Na drugim kosmodromie, na Przylądku Canaveral, oficjalnie przedstawiciel amerykańskiej Agencji Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej oświadczył, że „Rosjanie do-

konali tego, czego USA nie planują co najmniej na najbliższe dwa lata”.

O dwóch statkach bliźniaczych oblatujących planetę na wysokości 200 km z prędkością 28.000 km na godzinę i o dwóch ich pilotach stacje naziemne wiedzą prawie wszystko. Telewizyjne kamery kontrolne umieszczone w „Wostokach” pozwalają specjalistom oglądać kosmonautów i wnętrza kabin. W poniedziałek miliony widzów w ZSRR i w Europie ponownie przyglądało się parominitowym transmisjom z Kosmosu. Kilkadziesiąt czujników umieszczonych w skafandrach i bezpośrednio przy ciele pilotów mierzy ich tętno, pracę mięśni serca, oddech, częstotliwość oddechu, bioprądy mózgu, ruchy oczu, bioprądy oczu i oporność elektryczną skóry. Czujniki przekazują informacje drogą radiową, poprzez aparaturę nadawczą. Wszystkie te przyrządy są zminiaturyzowane. W poniedziałek TASS podał na przykład, że zespół instrumentów rejestrujących bioprądy mózgu i oczu jest wraz ze źródłami zasilania tylko trochę większy od pudełka zapalnika.

Również w poniedziałek ogłoszono pierwsze dokładniejsze informacje na temat statków. Leonid Siedow, jeden z najwybitniejszych radzieckich autoritetów kosmicznych, oświadczył, że „Wostok-3” i „Wostok-4” są znacznie doskonalsze od aparatów, którymi latał Gagarin i Titow. Przewodniczący radzieckiej komisji państwowej nadzorującej loty Wostoków powiedział zaś przedstawicielom prasy, że wystąpienie „Wostoka-3” i „Wostoka-4” uwiaryściło ogromną pracę, w której uczestniczyli „całe gałęzie przemysłu”.

Do godziny 18 (ta godzina i następne według czasu warszawskiego) „Wostok-3” pilotowany przez majora Nikolajewa dokonał 37 okrążeń wokół Ziemi, przebywając przeszło półtora miliona kilometrów, co 4 razy przewyższa odległość Ziemi od Księżyca.

Oreddie papieża Jana XXIII

Jak podała z Watykanu agencja Reutersa, papież Jan XXIII w ogłoszonym w niedzielę orędziu wspominał o uczuciach i emocjach, jakie budzą na świecie radzieckie osiągnięcia kosmiczne.

Oreddie ogłoszono w chwili, gdy papież udzielał błogosławieństwa pielgrzymom z całego świata zgromadzonym na dziedzińcu willi papieskiej w letniej rezydencji Jana XXIII, Castelgandolfo. 80-letni papież powiedział, że „do tych, o których wspomina w swych modlitwach chce włączyć także młodego kosmonautę”.

„Ludzie, szczególnie młode pokolenie, są pełni entuzjazmu dla wspaniałych lotów kosmicznych i podróży w przestrzeni” — stwierdził papież. Jan XXIII dodał, że „te historyczne wydarzenia zapisane złotymi zgłoskami w annałach wiedzy o Kosmosie”.

PAP

„Wostok-4” zaczynał wówczas 22 okrążenie.

Obaj kosmonauci otrzymali w poniedziałek pozdrowienia od premiera Chruszczowa. Nikolajew przelatując nad Europą przesłał pozdrowienia na rodom państw skandynawskich i zachodnioeuropejskich: życzył im szczęścia i pokoju. W innej, wspólnej depeszy, dwaj piloci podziękowali „radzieckim uczynom, konstruktorom, inżynierom, technikom i robotnikom” za zbudowanie „Wostoka-3” i „Wostoka-4”, tak wspaniale spisujących się podczas lotu.

W ciągu poniedziałku kosmonauci zgodnie z programem kontynuowali obserwacje naukowe. Kilkakrotnie uruchamiali stery ręczne, odwiązywali pasy i „piywali” koło swych foteli. Wyniki eksperymentów zapisywali w dziennikach pokładowych. Po południu obaj donieśli, iż z apetytem zjedli obiad.

„Pokarm bogów”

„Pokarmem bogów” nazywają specjaliści radzieckie zestawy żywnościowe, które wzięli z sobą w Kosmos Nikolajew i Popowicz. W poniedziałek wieczorem TASS podał kilka ciekawych informacji na temat menu dwóch kosmonautów.

Ich pożywienie jest bardziej urozmaicone w porównaniu z tym, co jedli Gagarin i Titow. W skład ich racji żywnościowych, oprócz past w tubach, wchodzi różnego rodzaju w postaci naturalnej, tyle że smacznie przyrządzone.

Tym razem uwzględniono nawet indywidualne upodobania kosmonautów. Otrzymał on na przykład kotlety, cielęcine filety z drobiu, pasteczki i kanapki. Dano im także owoce, ciastka i specjalne cukierki.

Lista napoi jest także urozmaicona; kosmonauci mają wodę, kawę i różne soki owocowe.

Dlatego tym razem dano kosmonautom „zwykłe” ziemskie pożywienie? Dlatego, że podczas wyprawy Gagarina i Titowa okazało się, iż nawet w warunkach utraty ciężaru organizmu ludzki bez większego trudu przyjmuje i trawi pokarm, bez względu na jego postać. Okazało się, iż człowiek w stanie nieważkości może żuć i połykać, nie obawiając się, iż suche kawałki pokarmu utkną mu w przełyku.

Na stacji badań astronomicznych w Woomera (południowa

Gratulacje od prezydenta Kennedy'ego

Prezydent Kennedy, przebywający na weekendzie w Boothbay Harbor (stan Maine), ogłosił w niedzielę następujące oświadczenie:

„Gratuluje Związkowi Radzieckiemu z okazji tego wyjątkowego wyczynu technicznego i wyrażam uznanie dla meśstwa dwóch nowych astronautów. Naród amerykański, wiem o tym dobrze, życzy im pomyślnego powrotu”. (PAP)

Australia) zanotowano w poniedziałek rano następujący dialog w języku rosyjskim, prowadzony jak się przypuszcza, przez obu kosmonautów radzieckich.

PIERWSZY GŁOS: Czy dobrze mnie słyszysz? Jak ci się powodzi? Co nowego?

DRUGI GŁOS: Świetnie! Cieszę się, że ty też tu jesteś.

PIERWSZY GŁOS: Dobrze, że jesteśmy razem, weselej. Każdy z rozmówców podał na wstępie swój znak wywoławczy. Rozmowa trwała 1 min.

Depesza gratulacyjna Wł. Gomułki do N. Chruszczowa

TOW. N. S. CHRUSZCZOW I SEKRETARZ KOMITETU CENTRALNEGO KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO MOSKWA

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i cały naród polski z wielką radością witają nowy triumf nauki i techniki radzieckiej — grupowy lot statków kosmicznych „Wostok 3” i „Wostok 4”. Z tej okazji przesyłamy Wam, Drodzy Towarzysze, bohaterskim kosmonautom mjr. Nikolajewowi i ppłk. Popowiczowi, uczynom, inżynierom i robotnikom radzieckim — twórcom tego sukcesu oraz całemu bratniemu narodowi radzieckiemu najserdeczniejsze gratulacje.

Ten wielki, ogólnoludzki sukces Związku Radzieckiego świadczy o wspaniałych osiągnięciach nauki kraju budującego komunizm, o jego przodownictwie w opanowywaniu Kosmosu.

Grupowy lot kosmiczny wskazuje na wielkie możliwości i perspektywy rozwoju nauki i techniki mającej na celu poznanie i opanowanie wszechświata w imię pokojowego tworzenia a nie zniszczenia, dla dobra całej ludzkości.

Jesteśmy dumni, że nowy kierunek postępu ludzkości wytycza właśnie mocarstwo socjalistyczne, Związek Radziecki, konsekwentnie realizujący historyczne uchwały XXII Zjazdu KPZR. Naród polski życzy narodowi radzieckiemu dalszych wspaniałych zwycięstw w pokojowym opanowywaniu Kosmosu, w budownictwie komunistycznym i walce o pokój na świecie.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA

I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

„Teraz gdy wy, drogi Andria nie Grigoriewicz dokonałście 48-godzinnego lotu, a wy drogi Pawle Romanowicz dokonałście 24-godzinnego lotu wokół globu ziemskiego, ponownie gratuluje i ściskam was.

Zycze pomyślnego wykonania najsłynniejszego programu lotu i szczęśliwego lądowania”.

W odpowiedzi na gratulacje Nikity Chruszczowa Nikolajew i Popowicz nadali przez radio z pokładów statków „Wostok-3” i „Wostok-4”:

„Dziękuję Nikicie Sergiejewiczowi Chruszczowowi za serdeczność i troskę, za gratulacje. Dołożę wszelkich starań, by zadanie wykonać całkowicie. Nikolajew”.

„Przekazuję Nikicie Sergiejewiczowi Chruszczowowi najserdeczniejsze pozdrowienia. Dołożę wszelkich starań, aby wykonać postawione zadanie, aby wrócić zdrowi i cało. Uczynię wszystko. Popowicz”.

Radiogram Chruszczowa do Nikolajewa i Popowicza

W poniedziałek 13 bm. Nikita Chruszczow wystosował do kosmonautów Nikolajewa i Popowicza radiogram następującej treści:

„Teraz gdy wy, drogi Andria nie Grigoriewicz dokonałście 48-godzinnego lotu, a wy drogi Pawle Romanowicz dokonałście 24-godzinnego lotu wokół globu ziemskiego, ponownie gratuluje i ściskam was.

Zycze pomyślnego wykonania najsłynniejszego programu lotu i szczęśliwego lądowania”.

W odpowiedzi na gratulacje Nikity Chruszczowa Nikolajew i Popowicz nadali przez radio z pokładów statków „Wostok-3” i „Wostok-4”:

„Dziękuję Nikicie Sergiejewiczowi Chruszczowowi za serdeczność i troskę, za gratulacje. Dołożę wszelkich starań, by zadanie wykonać całkowicie. Nikolajew”.

„Przekazuję Nikicie Sergiejewiczowi Chruszczowowi najserdeczniejsze pozdrowienia. Dołożę wszelkich starań, aby wykonać postawione zadanie, aby wrócić zdrowi i cało. Uczynię wszystko. Popowicz”.



Kosmonauta płk. Paweł Popowicz

(2) CAF — telefoto z Moskwy

Podpułkownik Paweł Popowicz, który jest pilotem statku kosmicznego „Wostok 4”, ma 32 lata i jest ukraincem. Urodził się w miasteczku Uzin na południu obwodu kijowskiego. Tam też do dziś mieszka cała jego rodzina. Korespondenci agencji TASS odwiedzili rodzinę Popowiczów. W murowanym domu otoczonym winnym sadem przyjął ich ojciec kosmonauty, Roman Popowicz, matka Teodozja, dwie siostry Pawła, Maria i Nadziejda z dziećmi oraz najmłodszy z rodziny uczeń 9 klasy, Mikołaj. Oczekuje się także przybycia trzeciego syna, Piotra, który służy w wojsku.

Roman Popowicz opowiedział o życiu swego syna Pawła. Już od najmłodszych dziecinstwa był on chłopcem spokojnym i zrównoważonym. W roku 1941, gdy rozpoczęła się wojna, miasteczko Uzin znalazło się na tyłach wojsk hitlerowskich. Roman Popowicz, który pracował wówczas jako starszy palacz w cukrowni, nie zdążył wraz z rodziną ewakuować się. Jedenastoletni Paweł był więc świadkiem tragicznych wydarzeń okupacji i przedwcześnie przestał być dzieckiem. Po wyzwoleniu Paweł kontynuował przerwaną naukę, a jednocześnie pracował, by pomóc rodzinie, która znajdowała się w dość ciężkich warunkach.

Po ukończeniu szkoły rzemieślniczej w Białej Cerkwi, zapisał się do technikum przemysłowego w Magnitogorsku. Następnie wstąpił do Wojskowej Akademii Lotniczej. Po jej ukończeniu Paweł Popowicz służył na północy Związku Radzieckiego w lotnictwie myśliwskim.

Po przeniesieniu do służby w Moskwie ożenił się z pilotką lotnictwa cywilnego, Marią. Urodziła się im córka Natasa.

PAP

Ziemia czeka

Telefonem z rejonu lądowania

W tym samym czasie, gdy Andrian Nikolajew i Paweł Popowicz w sławkach kosmicznych „Wostok-3” i „Wostok-4” pomyślnie wykonują program swych lotów — cały naród radziecki, śledząc uważnie ich lot, z niecierpliwością oczekuje chwili powrotu obu kosmonautów na ojczystą ziemię.

Chyba jednak z najbardziej napiętą uwagą przebieg lotu śledzą specjaliści zgrupowani tam gdzie kosmonauci mają wylądować.

W jednym z pomieszczeń punktu dowodzenia, na olbrzymim stole, rozłożono mapę terenu lądowania. Bez przerwy napływają meldunki, komunikaty meteorologiczne, meldunki sytuacyjne o położeniu statków w Kosmosie, kontrolne wyliczenia.

Cała aparatura radiowa, wszystkie urządzenia łączności — w pogotowiu. Za ich pomocą odkryje się i nawiąże łączność z kosmonautami w momencie zbliżającego się lądowania. Słoją gotowe do startu śmigłowce i samoloty.

Nie jest to jedyny punkt dowodzenia. Jest ich więcej. Wszędzie trwa napięta, nieprzerwana obserwacja lotu obu statków kosmicznych. Punkty te odbierają sygnały nadawane z pokładu „Wostoka-3” i „Wostoka-4”; tu znajdują się ośrodki łączności radiowej na trasie Ziemia — Kosmos i Kosmos — Ziemia.

Ludzie, którzy pierwsi powitała obu kosmonautów na ojczystej ziemi — czekają. Są gotowi. PAWEŁ BARASZOW

Poparcie dla też programowych SFMD

W poniedziałek 13 bm. przez cały dzień trwały obrady plenarne VI Zgromadzenia organizacyjnej członkowskich SFMD. W dalszym ciągu trwała dyskusja nad referatem sprawozdawczym wygłoszonym przez przewodniczącego Federacji — Piero Pierallę oraz referatem sekretarza generalnego SFMD — Claude Gatignona. M. in. przemawiał I sekretarz KC ZMS, Marian Renke.

Głównym tematem dyskusji, w której zabierali głos w większości przedstawiciele krajów niedawno wyzwolonych, zależnych lub słabo rozwiniętych — były metody i formy walki młodzieży z siłami światowego imperializmu, kolonializmu i neokolonializmu.

Pewne wnioski i opinie powtarzały się we wszystkich wystąpieniach delegatów. Zabierający głos w imieniu kilkunastu nieraz organizacji młodzieżowych z poszczególnych krajów wyrażali poparcie dla też programowych zawartych w referacie sprawozdawczym wygłoszonym w pierwszym dniu obrad przez Piero Pierallę. Wszyscy mówcy podkreślali także, że walka o pokój, o powszechne rozbrojenie i zakaz doświadczania nuklearnych jest integralnie związana z walką o pełne narodowe i społeczne wyzwolenie narodów niedawno oswobodzonych z pięć kolonialnego ucisku. Poszczególne mówcy, deklarując poparcie dla takiej generalnej linii działania reprezentowanej przez SFMD, zgłaszali najróżnorodniejsze uwagi i propozycje co do konkretnych form i metod walki o realizację tych celów programowych.

Z trybuny padło wiele wniosków, które niewątpliwie wzbogacą program działania SFMD.

PAP

POGODA

Jak podaje PIHM — zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, temperatura maksymalna od 20 st. nad morzem do 25 st. w centrum i około 30 st. na południowym-wschodzie. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Nikołajew i Popowicz oraz ich poprzednicy

Major Andrian Nikołajew i podpułkownik Paweł Popowicz to piąty i szósty z kolei kosmonauci podróżujący wokół Ziemi. Ich poprzednikami byli: Jurij Gagarin, ZSRR, stał się 12 kwietnia 1961 r. pierwszym kosmonautą świata okrążając Ziemię w „Wostku 1”. Gagarin dokonał jednego okrążenia wokół planety. Masa statku wynosiła 4,7 tony, największa wysokość — 327 km (dotychczas nie pobity rekord), ciąg rakiety nośnej — około 600 ton, okres nieważkości — 89,1 minuty.

Herman Titow, ZSRR, w dniach 6 i 7 sierpnia 1961 r. okrążył Ziemię 17 razy w „Wostoku 2” Masa statku — 4,7 tony, największa wysokość — 257 km, ciąg rakiety nośnej — 600 ton, okres nieważkości — około 25 godzin.

John Glenn, USA, 20 lutego 1962 r. okrążył Ziemię trzy razy w kabinie „Friendship 7”. Masa statku — 1,9 tony, największa wysokość — 256 km, ciąg rakiety nośnej — 162 tony, okres nieważkości — 4 godziny 40 minut.

Scott Carpenter, USA, 24 maja 1962 r. W statku „Aurora 7” obleciał Ziemię trzy razy. Masa statku — 1,9 tony, największa wysokość — 262 km, ciąg rakiety nośnej — około 160 ton, okres nieważkości — 4 godziny 40 minut.

Andrian Nikołajew, ZSRR. Rozpoczął lot 11 sierpnia 1962 r. Na razie wiadomo tylko, że największa wysokość wynosi 251 km i że „Wostok 3” znajdował się w Kosmosie dłużej niż dotychczasowy rekordzista, „Wostok 2” z majorem Titowem.

Paweł Popowicz, ZSRR. Rozpoczął lot 12 sierpnia 1962 r. na statku „Wostok 4” w czasie gdy na orbicie znajdował się statek „Wostok 3”. „Wostok 4” rozpoczął lot po orbicie zbliżonej do orbity „Wostoka 3”.

WAKACJE Z OBRABIARKĄ

Rozmowy i wnioski o praktykach studenckich

Przybyli do kilkuset zakładów z różnych uczelni Polski. Na cztero- lub sześciotygodniowych praktykach mieli sposobność dokonania konfrontacji wiedzy teoretycznej nabytej na studiach w uczelni — z praktyką dnia powszedniego fabryki. Tutaj właśnie powinni byli nie tylko zedrzeć, niejednokrotnie po raz pierwszy w życiu, naskórek z dion, ale też wyżyć się złudzeń, że praca współczesnego inżyniera w nowoczesnej fabryce nie wymaga solidnej wiedzy podbudowanej doświadczeniem, które zdobywa się jedynie w moźelnej praktyce dnia powszedniego.

Takie były założenia teoretyczne. Czy udało się je w praktyce zrealizować? Czy rzeczywiście praktyki wakacyjne dają studentom, zwłaszcza politechnik i szkół technicznych, możliwość dokonania pełnej konfrontacji między uczelnianą teorią a fabryczną praktyką?

Na te pytania staramy się odpowiedzieć historią praktyki trzech studentów z jednego kierunku specjalizacji, którzy spędzili wakacje z obrabiarką w trzech różnych zakładach pracy. Andrzej K.:

„Praktykę odbyłem w rodzinnym mieście. W zakładzie, do którego zostałem skierowany, zatrudniono mnie na oddziale konstrukcyjnym. Wykonywałem tam prace raczej pomocnicze; pomiary, przecięcia. Uważam jednak, że te, na pozór, mało ważne czynności, przydadzą się zarówno w dalszej nauce, jak i potem w pracy. Bo też właśnie na praktyce zdecydowałem się już na wybór przyszłego miejsca pracy. Chciałbym wrócić właśnie do tej fabryki, w któ-

rej odbywałem w tym roku praktykę. Podobał mi się zarówno mój bezpośredni szef, jak i inni pracownicy. Od początku, od pierwszego dnia interesowali się mną, i to nie tylko na pokaz, ale naprawdę serdecznie. Przy okazji praktyki miałem możliwość zapoznania się z wieloma procesami produkcyjnymi, z technologią zakładu, organizacją pracy, obiegami dokumentacji itp. Właśnie tę moją wiedzę o życiu produkcyjnym fabryki zawdzięczałem kolegom z działu, szefowi i wielu innym pracownikom. Bardzo mi się podobał ich poważny stosunek do studenta na praktyce...

„O, właśnie poważny stosunek do praktyk studentów. Historia Jerzego Z. jest zaprzeczeniem dobrych doświadczeń jego kolegi. Jerzy Z.:

„Trafiłem do dużego zakładu w województwie kieleckim. Nie mogłem powiedzieć, by uczesano się z mojego przybycia. Nie oczekiwałem, oczywiście, ani hasel powitalnych, ani bramy triumfalnej. Sądziłem po prostu, że się czegoś nauczę i na coś się przydam. W praktyce jednak czułem się jak przysłowiowe piąte koło u wozu. Przekazywano mi nie systemem sztafetowym od działu do działu i nigdzie praktycznie nie umiano mi dać zatrudnienia. Wykonywałem zupełnie marginesowe czynności, nie związane ani ze specjalizacją, ani nawet z kierunkiem studiów. Moi zmieniający się opiekunowie byli tak daleko zajęci codziennymi, powszednimi sprawami swojego warsztatu, że wszelkie moje pytania traktowano jako próbę „zwracania uwagi”. Na pewno przy wyborze fabryki, w której będę pracował po studiach, nie dam się skusić na zatrudnienie tutaj”.

I wreszcie trzecia historia, Juliana M.:

„Praktykę odbyłem w laboratorium fabrycznym. Dano mi to okazję do dobrego poznania zakładu. Tutaj bowiem dokonano analizy całej produkcji. Moi szefowie byli na ogół zadowoleni z wiedzy teoretycznej, jaką posiadałem, kręcił natomiast nossem na tzw. wiadomości praktyczne. Uważam, że mieli rację. Zbyt mało na mojej uczelni poświęca się czasu sprawom praktycznym. Teoria jest u nas wciąż jeszcze daleka od go-

spodarczej praktyki w zakładach...”

I kilka wniosków:

Praktyki wakacyjne dobiegają końca. Dla wielu młodych studentów był to pierwszy kontakt z tak zwaną rzeczywistością. Wielu z nich idealizowało sobie pracę w zakładzie. Rzeczywiście okazała się często odmienna i zdzierła niekiedy w sposób brutalny mity o czystości, gładkim życiu służby inżynierino-technicznej w przedsiębiorstwie. Jeśli temu obalaniu mitów towarzyszyła chociaż troskliwa rada, pomoc, wyjaśnienie — praktykujący przyjmowali, przyswajali sobie tę prawdę. Gorzej było, jeśli studenta pozostawiono samemu sobie.

Nie wszystkie uczelnie, podobnie jak nie wszystkie kierownictwa zakładów pracy, interesowały się tym, co student robi na praktyce. Nie zawsze praktyki organizowane były pod kątem specjalizacji i kierunku studiów.

Tegoroczne praktyki potwierdziły istniejącą już opinię, że czas ich trwania, 4 i 6 tygodni nie zdają w pełni egzaminu, że niezbędne są półroczne praktyki produkcyjne tak zwane wprowadzające dla studentów I roku studiów.

Dobrze byłoby, by te pierwsze sygnały z półmetka tegorocznych praktyk przyczyniły się do szybszego opracowania programu pobytu studentów w zakładach na lata przyszłe. O tym warto pomyśleć już dziś.

JERZY SOKOŁOWSKI

Heimatrecht od Adama i Ewy

Wśród „cytatów tygodnia” można wymienić jedną z ostatnich wypowiedzi ministra komunikacji NRF Christopha Seeböhma, rzecznika tzw. „Ziostkosta Sudeckiego”, w sprawie niemieckich roszczeń terytorialnych:

„Nie dla samej woli posiadania chcemy odzyskania starego heimatu, ale dla spełnienia zadania, jakie Pan Bóg nałożył Adamowi już w raju”.

Teraz już wszystko jasne. Pierwszym ziomkiem wypędzonym z ojczyzny był Adam. Wg. Seeböhma, „Prawo do stron rodzinnych” czyli raju utraconego, wywodzi się właśnie od niego. Od Adama i Ewy? (ZAP)

czące spojrzenia, poczym Kosmala, siłąć się na spokój, powiedział:

— Panowie do nas?

Obara skinął głową: — Do pana.

— Ja już wychodzę — odezwał się szybko Horemski, jakby w obawie, że rozmowa z trzema panami w cywilu obejmie i jego. — Właśnie skończyłem pracę — zebrał spieszenie malki.

Trzasnęły drzwi, w pokoju zapadła cisza, przerywana jedynie brzęczeniem jakiegoś zabłąkanego owada, ani rusz nie mogąc znaleźć uchylonego okna. Przysiadli na podsuniętych przez Kosmalę zydlach. Inżynier i Kubiak zapalili.

— Pan ma samochód? — Obara zaczął bardzo spokojnie.

— Mam. „Pobiedę”. Skąd miałem na wóz pieniądze — tym interesowały się już władze finansowe. Możliwe się panowie nie facygować — Kosmala próbował być swobodny.

— „To dlaczego przyjechał pan do nas na Dębiec taksówką? — podchwycił porucznik.

— Nie wolno?

— Czy panowie z kim pan był w „Nowym Świecie”? — kapitan pozostawał nadal wręcz przyjacielski.

Jakub Kosmala milczał. Zaciągnął się łapczywie dymem, jak by zatykając usf papierosem miało go uwolnić od udzielenia ostatecznej odpowiedzi.

— Przejechał mi na sobie igielitowy deszczownik — teraz Obara cedził dobitnie słowa. — Utrwalił się na nim dokładny ślad. Ślad opony 6.00—16. Takie same ma pana wóz.

— Ja... jakto? Ja nie, ja... Panowie przecież nie myślą, że ja, rany boskie, przejechałem tego, tego... Kosmala jest w najwyższym stopniu przerażony. Jego rozbiegane spojrzenie lustruje trwożnie twarze Obary, Tokarka, Kubiaka i znów: Kubiaka — Tokarka — Obary.

— Gromadzimy fakty — głos kapitana zawierałony perswazji. Krzyżński owej nocy był w „Nowym Świecie”. Pan przebywał w tym samym czasie w lokalu. Zajmował pan stolik opodal denata. Ma pan samochód. Jego koła pozostawiają ślad identyczny z...

— Nie, nie! — histerycznie niemal przerwał inżynier.

— „No i ta druga osoba. Był pan z kimś. Wymowa faktów jest dosyć jednoznaczna. Sytuacja pańska stała się niejasna. Dlatego zalecamy otwartość — spokój kapitana ma w sobie coś zniewalającego.

c.d.n.

Stalowe nici integracyjnych powiązań

Od 35 wieków — informuje encyklopedia — żelazo jest w Europie najbardziej charakterystycznym elementem obecnego okresu cywilizacyjnego. We współczesnej ekonomice stal spełnia tysiące funkcji, jest jednym z najbardziej reprezentatywnych wskaźników rozwojowych, podstawą pracy przemysłu i nowych budowl przemysłowych. 7,2 mln. ton polskiej stali w 1961 r. (wobec 1,4 mln. w 1938 r.) to jeden z czołowych wskaźników dorobku przemysłowego kraju i warunek powodzenia jego nowych planów rozwoju.

Przedsiębiorstwo „Mostostal” już od wielu lat jest jednym z najbardziej dynamicznych wykonawców tych planów. Zdobyło sobie dobrą markę. Jego działalność zapładnia nawet wyobraźnię laików wizją precyzyjnych, wielkich konstrukcji stalowych, nowoczesnym pejzażem budowl przemysłowych. Działalność ta wyznacza również liczne kierunki kooperacyjnych powiązań w organizmie ekonomicznym kraju i kryje obraz awansu gospodarczego wielu rejonów.

Poznańskie Przedsiębiorstwo „Mostostal” — jedno z sześciu w kraju — obejmuje swym zasięgiem 7 województw Polski zachodniej. Ono właśnie wnosiło konstrukcję głównego budynku elektrowni w Turoszowie, w którym uruchomiono ostatnio pierwszy turbopomp „Mostostal” siłą rzeczy wypredza znacznie turoszowską „Akcję 400” i — jak informuje główny inżynier Dionizy Kosiński — obecnie kończy już budowę pomieszczeń dla V i VI turbopomp, a w 1963 r. rozpocznie budowę VII, ostatniego członu elektrowni. Ponadto budowano również w Turoszowie konstrukcje dla taśmociągów (np. mosty), a podobne prace prowadzone są dziś w rejonie Konina w woj. poznańskim. Buduje ono dalej nowe hale dla naszego wielkiego eksportera urządzeń ciekawych — zakładów w Nysie. Prowadzi prace nad pionierską konstrukcją olbrzymiej suwnicy bramowej o dźwigu 500 ton(!) w stoczni gdyńskiej. Od wielu lat uczestniczy w sukcesywnej rozbudowie stoczni szczecińskiej (montaż dźwigów), stoczni jachtowej, a także gazowni w Szczecinie.

W woj. wrocławskim „Mostostal” prowadzi poważne prace przy rozbudowie Zakładów Samochodowych w Jelczu, w budowie Jarosławskich Zakładów Materiałów Budowlanych, Zakładów Koszocińskich „Victoria” w Wałbrzychu oraz szeregu innych.

W woj. zielonogórskim „Mostostal” rozbudowuje zakłady „Zastal”, a także wkracza obecnie w granice Ziemi Lubuskiej z budową naftowego „rurociągu przyjaźni”, który już w przyszłym roku doprowadzony zostanie do granicy NRD. Zaangażowanie „Mostostalu” w problemy nafty jest także szersze; obejmuje wielkie zadania konstrukcyjne na budowie płoćkiej „Petrochemii”. Poważne zadania przewiduje się również w konińskiej hucie aluminium, gdzie już w 1963 r. trzeba będzie wznieść 6,5 tys. ton konstrukcji stalowych.

„Ogółem prowadzimy dziś na ziemiach zachodnich i północnych — informuje dyr. Mikołaj Dziewiątkowski — 25 różnych budów, w których montujemy 15 tys. szt. konstrukcji stalowych, o łącznej

wartości tych prac — 125 mln. zł. Nasze funkcje nie ograniczają się zresztą tylko do budowania, dajemy również wielu ludziom wartościowe doświadczenia i kwalifikacje zawodowe. W naszych obiektach na ziemiach zachodnich i północnych pracuje zawsze ok. 60 proc. pracowników miejscowych. Po zakończeniu budowy, jedna trzecia z nich zostaje zazwyczaj stałymi pracownikami „Mostostalu” a wielu wchodzi w skład załóg uruchamianych obiektów”.

„Mostostal” buduje z roku na rok więcej i lepiej. Jego praca umacnia w gospodarce kraju coraz to nowe nici integracyjnych powiązań.

JANUSZ MATUSZYŃSKI

49



— Chyba dość dawno.

— Sierżancie, proszę przypomnieć, co stwierdziła ekipa daktyloskopiowa w mieszkaniu Krzyżńskiego — powiedział Tokarek do siedzącego dotychczas w milczeniu Kubiaka.

— Melduje, że odciski palców obywatelki Derbin. Coś pięknego!

*

Promienie nisko stojącego słońca rzucały refleksy poprzez szyby w oszklonych drzwiach. Ciągnęły się one z obu stron dość długiego korytarza.

— Obywatelu kapitanie! — odezwał się półgłosem, idący z tyłu Kubiak. — Melduje, że z ekspertyzy śladu opony to pic.

— Co?

— No, pic, znaczy się, nie było żadnej ekspertyzy. Nasz spec z Komendy od tych spraw gdzieś wyjechał. Ma wrócić za dwa dni.

— To cóżecie gadali mi przez telefon, że 6.00—16! — obruszył się porucznik.

— Akuratnie tak jest, bo ja się na tym znam. Chciałem zagać, że z ekspozycji krewa, ale obywatel porucznik nerwowo, odwieścił już słuchawkę.

— Nie szkodzi — uciął Obara. — Dopilnujcie, Kubiak, tej sprawy. Znalazł się za to drugi portier! Gec. Był, jak przypuszczaliśmy, na wsi u krewnych. Jego zeznania są bezwartościowe.

— Nie poinformowałem was — dodał Tokarek — że na oprawce szminki, znalezionej w mieszkaniu Krzyżńskiego, pracownia daktyloskopiowa nie mogła zidentyfikować żadnych odcisków palców. Te, które były, miały linie papilarne zamazane lub po prostu starte.

— Rękawiczka — skonstatował lakonicznie kapitan. Przystąpił przed drzwiami. Obara oświadczył szepem: — Naciskamy Kosmalę.

Pracownia była obszerna, bardzo widna. Słońce zalewało ją popołudniowym blaskiem mimo zaciągniętych żaluzji. Uszerogowane wzdłuż ściany, stały tu rajzbrety. Tylko przy dwóch pracowało białe ubrane ludzkie. W końcu sali, pod oknem, inżynier Horemski. Bliżej nich — inżynier Kosmala.

Wejście przedstawicieli milicji zdecydowanie nie odpowiadało obu reprezentantom nauk technicznych. Wymienili zna-



Amerykanin pyta:

Gdzie te dawne
dobre czasy?

Na łamach amerykańskiego pisma New York Herald Tribune ukazał się artykuł Art Buchwalda charakteryzujący zmianę polityki francuskiej wobec USA, która uniezależnia się coraz wyraźniej od dyktanda Białego Domu. Przy łączymy go z nieznacznymi skrótami:

„Stało się coś oszalamiającego. Francja wcześniej o 8 lat spłaciła nam swój dług, z planu Marshalla w sumie 283,400 tys. dolarów, a ja stępnie, aby nas jeszcze bardziej zaskoczyć, kupiła nasze złoto za 112,500 tys. dolarów, płacąc wszyst ko gotówką!

Możecie sobie wyobrazić jak ja, czułem się jako Amerykanin tego dnia. Przyszyczałono nas myśleć, że tylko Finlandia płaci swoje długi i to jeszcze z obowiązku z wojny światowej. Już od wielu lat wmawia się Amerykanom, że pieniądze z podatków nie przynoszą nam w Europie nic, prócz niewdzięczności i niechęci do nas. Mimo to podobala nam się rola bogatego wujaszka wypisywania czeków z uśmiechem, choć wie się, że tobie nie zwróca ani grosza.

Ale za to jakże pewni siebie dumni chodziliśmy ulicami Paryża. Zdawało nam się, że są nasze. Wchodziliśmy do Folies Bergere, Casino de Paris, wiedząc, że gdyby nie nasza pomoc finansowa listki figowe tych dziewczyn byłyby jeszcze mniejsze niż obecnie. Zniżyliśmy się do rozmów z Francuzami, gdyż byli naszymi dłużnikami. O jakże wielką przyjemność sprawia być bogatym, gdy wszyscy ludzie dookoła są biedni! Przez 14 lat jeździliśmy po Francji, ustawialiśmy mieszkańcom przed naszymi aparatami fotograficznymi, narzucaliśmy im nasze papierosy, a często amerykański nylon. Zartowaliśmy z ich mydła i oplakanego stanu ich taksówek. A dlaczego? Bo byli naszymi dłużnikami. Dla Amerykanów we Francji był to złoty wiek. Trzeba było tylko wetknąć pod nos portierowi nasz zielony paszport, a głąs się w ukłonach. W drogeriach bez płatnie spryskiwano biusty nasyżych żon perfumami, a policjanci salutowali, gdy pytaliśmy o drogę. Było to całkowicie naturalne, gdyż byli naszymi dłużnikami.

I oto niespodziewanie przed kilkoma laty Francja zaczęła nam spłacać swój dług. Początkowo były to krople w morzu. Nigdy nam nie przyszło do głowy niepokoić się. Biedny krewny ma zwyczaj oddawać trochę, aby pożyczyc później więcej. Amerykanie w Paryżu nie zwrócili na to uwagi. Na stępnie Francuzi, w jakiś czas potem, oddali nam jeszcze więcej, lecz zachowaliśmy nadal zimną krew.

Tymczasem Francuzi po każdej wypłacie stawali się bardziej pewni siebie. Jakaś rodzina francuska w Bretanii wręcz odmówiła mi pozowania do zdjęcia, a portier w hotelu dał pokój Belgowi lepszy od mojego, choć pokazałem mu zielony paszport.

Były to wszystko oznaki zmieniającego się nastroju wobec nas, Amerykanów. Aż nadeszła czarna godzina. Francja spłaciła 283,400 tys. dolarów, które miała oddać dopiero w 1970 a nawet 1971 roku. Pod nami zachwiał się grunt we Francji. Niewdzięczni Francuzi zbyt serio pojęli swój dług zaciągnięty z planu Marshalla. Czyż nie wiedzą, że nie chcemy, aby nam płacił, lecz żeby pozostał nadal naszymi dłużnikami. Jakże teraz Amerykanin może rozjeżdżać po Francji, zadzierając nos do góry, kiedy Francuzi zadzierają go jeszcze wyżej? Czyż przez 14 lat pracowaliśmy tylko po to, aby przywrócić godność i dumę Francji? Zwróćcie nam dawne dobre czasy!”

LEKTOR

Jacht „Wielkopolska“ w dziewiczym rejsie

Płyn przez morza

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA
„GŁOSU” DO SZCZECINA)

„Nadaje Tobie Imię Wielkopolska” — powiedziała pani Emilia Mazurkowa, drzącym nieco ze wzruszenia głosem, który głosniki poniosły daleko po brzegu. — Płyn przez morza i oceany nieś sławę polskich żeglarzy i stoczniovców służ szkoleniu nowych kadr, tylko w sprawie pokoju”.

Matka — chrestna nową jednostką pływającą, żona I sekr. PPR w Poznaniu, zamordowanego przez hitlerowców w Żabikowie, spełniła swoją powinność. Do mikrofonu zainstalowanego na pokładzie podeszli kolejni mówcy. Po przemówieniach i wlaaniu butelki szampana do wielkiej kryształowej czary (nie rozbijano butelki ze względu na możliwość uszkodzenia kadłuba) rozległa się komenda: „Do bandery wystąpi!” i po chwili na maszt wyciągnięto banderę, która na słabym wietrze lekko zafalowała. Pogoda w ubiegłą niedzielę była w Szczecinie jak gdyby na taką uroczystość zamówiona, słoneczna i bezchmurna i liczące grono przybyłych na uroczystość poznaniaków oraz mieszkańców Szczecina z przyjemnością i wzruszeniem asystowali przy całej ceremonii.

Tak zakończyła się kilkuletnia praca Społecznego Komitetu Budowy Statku „Wielkopolska”, a rozpoczął się znaczący

nie bardziej zapewne interesujący — miejmy nadzieję — mniejszymi najeżony trudnościami, okres eksploatacji statku. Jak pamiętamy myśl budowania statku „Wielkopolska” narodziła się wśród działaczy LPZ w 1957 r. i wtedy to zawiazano wspomniany Komitet. Planowano wybudowanie dużego statku turystyczno-wczasowego, transatlantyku mieszczącego ponad 800 pasażerów i ponad 200 ludzi załogi. Z wielu istotnych względów z tego zamierzenia trzeba było na razie zrezygnować i przystąpiono do gromadzenia funduszy na budowanie jachtu pełnomorskiego o zasięgu Morza Bałtyckiego ewtl. także Śródziemnego i Czarnego. Ta koncepcja ostatecznie została przyjęta w 60 r. i odąd przystąpiono do intensywnych prac zlecając wykonanie jachtu Szczecińskim Zakładom Szkutniczym. Prace się przeciągnęły, głównie na skutek trudności dewizowych związanych z nabyciem odpowied-

niego silnika. Wyborny 60-konny silnik produkcji angielskiej otrzymała stocznia zaledwie przed czterema tygodniami!

Czy to oznacza zaspokojenie naszych pełnomorskich ciągot? Bynajmniej. Na posiedzeniu Komitetu Budowy w Szczecinie dnia 11 bm. postanowiono przekształcić Komitet w Komitet Budowy i Eksploatacji Statku „Wielkopolska” i postawić mu zadanie czuwania nad prawidłową eksploatacją jachtu oraz przygotowywania środków do budowy dalszych jednostek tego typu, a ewentualnie również zrealizowania pierwotnego planu budowania wielkiego statku.

Na razie zaś „Wielkopolska” mająca 12 miejsc dla załogi zaczyna pełnomorskie szkolenie młodych adeptów żeglarstwa z naszego rejonu, przeszkolonych już na jeziorach na małych jachcikach typu „fin”, czy „pirat”. Kończymy z żartobliwym nazywaniem naszych żeglarzy „marynarzami z Kiekrza”, odąd bowiem otwierają się przed nimi realne szanse zdobywania najwyższych kwalifikacji żeglarskich, stopni sternika morskiego i kapitana jachtowej żeglugi morskiej.

Można więc westchnąć: nareszcie! Bowiem na 29 istniejących obecnie w naszym województwie klubów żeglarskich i wiele setek czynnych żeglarzy mamy zaledwie 4 kaptanów morskich. Obecnie ok. 130 żeglarzy rocznie zostaje przeszkolonych na „Wielkopolsce”. Ładny początek! Kiedy przeczytacie te słowa „Wielkopolska” będzie już prawdopodobnie w swoim pierwszym dziewiczym rejsie do portów duńskich. A potem przyjdą następne, coraz dłuższe.

Pomyślnych wiatrów!

JAN SOŚNICKI

Wkrótce:

Rocznik polityczny i gospodarczy 1962 r.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO EKONOMICZNE zapowiada, że już jest w opracowywaniu „Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1962 r.”, który ukaże się w IV kw. br. Będzie to już piąte kolejne wydanie encyklopedii wiedzy o Polsce współczesnej. Podobnie jak w latach ubiegłych Czytelnik znajdzie w „Roczniku 1962” pełną i aktualną informację o wszystkich dziedzinach życia Polski.

Obok tradycyjnych już działów i tematów „Rocznik 1962” zawierać będzie m. in.:

- nowe, wszechstronne informacje o wszystkich miastach w Polsce,
- interesujące specjalne opracowanie o najstarszych miastach w Polsce,
- artykuły na temat 10-lecia Polskiej Akademii Nauk,
- obszerne informacje o osiągnięciach nauki polskiej we wszystkich jej dziedzinach,
- szerokie omówienie organizacji i rozwoju techniki.

Publikacja ta jest niewątpliwie nieodzowną pomocą w codziennej pracy działaczy politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych, a więc wszystkich interesujących się życiem Polski współczesnej.

sport • sport • sport

Piłkarze ligowi zakończyli wakacje

Jeszcze trwają wczasy. Lato w całej pełni. Ze słonecznej pogody i wypoczynku korzystają jednak nie wszyscy sportowcy. Piłkarze rozpoczęli już rozgrywki jesiennej rundy. Na zieloną murawę wyszli nie tylko reprezentanci naszej ekstraklasy, ale także ligi wojewódzkiej. W najbliższą niedzielę do spotkań mistrzowskich wystartuje 16 drużyn II ligi oraz zespoły pozostałych klas okręgowych.

Nie będzie już chyba, aż do późnej jesieni gromady, i miasta gdzie zabrakłoby spotkań w najpowszechniej grze — piłce nożnej.

Inaugurację rozgrywek I ligi 1962/63 roku rozpoczęli napastnicy Grunwald. Wojskowi zwyciężyli Polonię Nowy Tomiś 3:1, jednak formą nie zachwycili. Korzystnie prezentuje się Włókniarz Turek. Świadczy o tym wysoka wygrana z Górnikiem 3:0. Odmłodzony zespół Calisii uzyskał z beniaminkiem ligi — Promieniem z Opalenicy zaledwie remis: 1:1. Po przyjeździe do Górnika z punktami dwie Polonie: — chodźcieśka i leżczyńska. Wynik meczu 3:3. Rezerwy Lecha uzyskały pierwsze dwa punkty, po mało ciekawym pojedynku z Kolejowym KS Kępno, wygrywając spotkanie 2:1.

Oto pierwsze bramki uzyskane w I lidze: Lech — Arkonia 2:1 (0:0) Gwardia — Polonia 0:2, Zagłębie — Legia 0:0, Odra — Górnik 0:3, Stal — Lechia 0:1, Ruch — Wisła 2:1, Pogoń — ŁKS 3:0.

W środę dalsza kolejka rozgrywek: Lech spotka się z Górnikiem w Zabrze.

Więcej niespodzianek notujemy w zawodach o mistrzostwo poznańskiej ligi wojewódzkiej. Warta, uważana jako jeden z faworytów

do tytułu mistrza, uległa szamotulskiej Sparcie 0:1. Zjednoczeni, którzy z tak wielkim trudem utrzymali się w lidze wojewódzkiej, objęli prowadzenie w tabeli, dzięki zwycięstwu nad Dyskobolią 2:1. Drugie miejsce w tabeli zajmuje Grunwald. Wojskowi zwyciężyli Polonię Nowy Tomiś 3:1, jednak formą nie zachwycili. Korzystnie prezentuje się Włókniarz Turek. Świadczy o tym wysoka wygrana z Górnikiem 3:0. Odmłodzony zespół Calisii uzyskał z beniaminkiem ligi — Promieniem z Opalenicy zaledwie remis: 1:1. Po przyjeździe do Górnika z punktami dwie Polonie: — chodźcieśka i leżczyńska. Wynik meczu 3:3. Rezerwy Lecha uzyskały pierwsze dwa punkty, po mało ciekawym pojedynku z Kolejowym KS Kępno, wygrywając spotkanie 2:1.

W czwartek Olimpia zmierzy się w zaległym meczu z poznańską Polonią. Oba zespoły legitymują się dwoma zdobytymi punktami. Zwycięzca najbliższego meczu

znajdzie się w czołowej trójce tabeli.

TRZY RAZY GĄSIÓREK

Tenisści, przede wszystkim żelazna dwójka poznańskiej Warty dali zwolennikom białego sportu powody do radości. Nierzadko przecież się zdarza by na korcie zdobyć trzy mistrzowskie tytuły. A tego dokonał, będący w formie Wiesław Gąsiorek. Pokonał swego starego rywala, doskonałego technika — Skoneckiego w czteroseciowej walce. Nie zadowolili się tym. Wspólnie ze swoim kolegą klubowym J. Piątkiem zwyciężyli parę Radzio-Maniewski, również w czterech setach, zdobywając mistrzostwo Polski. I wreszcie w grze mieszanej, z wiecznie młodą na kortach Jadwigą Jędrzejowską pokonali parę Schmidtówna-Mańkowski 6:1, 6:4.

Gratulujemy poznańskim rakietom, a Gąsiorkowi trzech mistrzowskich tytułów, wywalczonych na łódzkich kortach. W meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski Grunwald zwyciężył Prosnę — Kalisz 11:2.

BUDOWLANI AWANSOWALI DO EKSTRAKLASY

Skoro już mowa o tenisie ziemnym — kilka słów o bardzo sporej dyscyplinie — tenisie stołowym. Do pierwszej ligi awansowali wreszcie Budowlani Poznani. Chyba w żadnej z pozostałych dyscyplin nie wpłynęło w toku rozgrywek tyle protestów co we wspomnianej. PZTStoI, poradził sobie bardzo sprytnie. Powiększył I ligę z 10 do 16 drużyn. Przypuszczalnie nie powiększy już ligi za rok, gdyby znowu wpłynęła nadspodziewana porcja protestów. Z punktu widzenia sportowego decyzja nie jest fortunną i chyba niezbyt sprawiedliwa?

T. P.

Niedziela sportowa

w kraju

Cieślarczyk Polski i Węgier rozegrali w sobotę i w niedzielę dwa mecze, jeden w kategorii seniorów, a drugi w kategorii juniorów. Polscy seniorzy wygrali 4:3, a juniorzy ulegli Węgom w tym samym stosunku.

Dwa zwycięstwa zanotowały na swoim koncie młode lekkoatletki polskie, które w międzypaństwowym trójmeczu, rozegranym w Wrocławiu, zwyciężyły juniorki Węgier 65:39 i Bułgarii 70:34. Gorzej spisali się ich koledzy, którzy w wioskiej miejscowości Pesca ulegli juniorom Włoch 97:102 i Francji 83:114.

Reprezentant Legii W-wa Kosela zwyciężył w tradycyjnym wyścigu kolarskim redakcji tygodnika „Kronika Beskidzka” rozegranym na trasie Bielsko-Wiśła, Kubalonka, Bielsko. Zwycięzca przejechał 173 kilometrową trasę w czasie 4.37.45.

W Kruszwicy zakończyły się 2-dniowe regaty wiosłarskie o puchar Klubu Sportowego Goplo. Zdobył go zespół Zawiszy Bydgoszcz.

Międzypaństwowy mecz pływacki młodzików Polska-Węgry zakończył się zgodnie z przewidywaniami zwycięstwem gości 163:126. Polka Czerwiska pobila rekord świata głuchoniemych na 200 m. st. klas. uzyskując czas 3.05.3.

Piłkarze wrocławskiego Pafawagu zwyciężyli w międzynarodowym spotkaniu drużynę Iskry Nahod (Czechosłowacja).

W meczu o mistrzostwo I ligi żużlowej Sparta Wrocław przegrała ze Stalą Rzeszów 28:49.

i na świecie

Reprezentacja polskich koszykarzy, która pod firmą Warszawę bierze udział w międzynarodowym turnieju w Messynie, zwyciężyła w pierwszym dniu wioską drużynę Prealpi Varese 87:63.

Przebywające na tournée w ZSRR polskie reprezentacje w 7-osobowej piłce ręcznej kobiet i mężczyzn, rozegrały pierwsze spotkania z reprezentacją Ukrainy. Mężczyźni przegrali 12:15 a kobiety 9:13.

Rugbiści AZS AWF w ostatnim meczu na terenie Związku Radzieckiego pokonali zespół studentów Politechniki Moskiewskiej 17:12.

Na międzynarodowych pływackich mistrzostwach USA ustanowiono trzy dalsze rekordy świata. Na 100 m. grzbietem mężczyźni Stock — 1.01.0, na 200 m grzbietem

„Koziołki“

8 — 15 — 35 — 39 — 41

Toto-Lotek

Bieg na przełaj — 5, jeździectwo — 13, strzelectwo — 39, wioślarstwo — 46, zapasy — 47, żeglarstwo — 46, (dyse. dod. rugby — 27).

Janusz Janiak najlepszy na 500-kilometrowej trasie

V kolarski międzynarodowy wyścig o Puchar TRZZ wszedł już do kalendarza sportowego PZKol. Stale wzrasta jego popularność czego dowodem jest udział zawodników z wielu ośrodków kraju, a także zagranicznych. O wartości organizowania najciekawszego w kraju wyścigu dla zawodników II licencji, świadczy m. in. to, że z niego wyłaniają się zawodnicy, zasilający kadrę reprezentantów Polski i NRD.

Do takich kolarzy należą m. in. Schulze z Cottbus, zwycięzca z 1961 r., a z Polaków Kosela, Zieliński, Beker, Pokorny czy wreszcie St. Pawlak z konińskiego Górnika. Zapewne i tym razem zawodnicy tej miary co Janusz Janiak, J. Mikołajewski, M. Czabajski, Z. Włóka czy Przecinkowski będą broni pod uwagę przez władze PZKol. przy poważnych startach. Cieszy nas, że poznańskie kolarstwo wreszcie się naprawdę „rusza”.

Tym razem wyścig, którego trasa przebiegała przez cztery województwa: koszalińskie, szczecińskie, zielonogórskie i poznańskie, wynosił ponad 500 km. Jak ciężko było przebyć ten dystans świadczy fakt, że ze 100 zawodników (16 drużyn) na starcie tylko 42 przybyło na metę w Poznaniu. Najtrudniejszą, a jednocześnie najdłuższą była trasa Szczecin — Świebodzin. Odpadło 13 kolarzy. III etap podzielony na: 38 km wyścig indywidualny na czas i 135 km ze wspólnego startu, Zielona Góra — Poznań ukończyli najbardziej przygotowani i fizycznie odporni kolarze. Wyścig na czas wygrał Mroske Cottbus, jedyny kolarz, który 38 km. przebył w czasie poniżej godziny — 59.13 min.

Najlepszym z Polaków okazał się J. Janiak z poznańskiego LZS, który uzyskał czas 1.00.23 godz. W sumie Janiak — był najlepszy z setki „pożeraczy kilometrów” — zajął pierwsze miejsce i zdobył Puchar ZW TRZZ oraz „Gazety Poznańskiej”. Nagrodę zespołową, ufundowaną przez Radę Naczelną TRZZ zdobył zespół Floty Gdynia, który ukończył wyścig w czasie 40.53.26 godz. przed Lechem Poznań 41.11.56. Cottbus (NRD) 41.15.26 godz. Dalsze miejsca zajęły drużyny: LZS Poznań, LZS

Szczecin, Frankfurt II, KS Karkonosze Zielona Góra, Okręgowy Zw. Kol. Ziel. Góra i Olsztynek Szczecin. Drużyna Frankfurta I nie ukończyła wyścigu.

Z pozostałych zawodników poznańskich Mikołajewski znalazł się na trzecim miejscu, a Czabajski Lech, za Przecinkowskim Stomil, na szóstym miejscu. Dwaj wymienieni kolarze Lecha wygrali ostatni etap. Pierwszy był Czabajski przed Mikołajewskim.

Kolarze otrzymali nagrody, które wręczone zostały na specjalnej uroczystości w obecności przewodniczącego ZW TRZZ prof. M. Sezanieckiego, wiceprzewodniczącego RN m. Poznania Z. Rudnickiego, wiceprzewodniczącego Prezydium WRN mgr. Z. Węgrzyka, przedstawicieli PZKol.



Janusz Janiak z LZS Poznań zwycięzcą V Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego o Puchar TRZZ.

Klub samobójców

Motocykl staje się powoli artykułem pierwszej potrzeby i to zarówno na wsi jak i w mieście. Niestety, ci którzy dosiadają żelaznych rumaków, nie zawsze mają pełne kwalifikacje kierowcy. Często grzeszą również brawurą. Skutki?

1 lipca br. w Łobzowie (pow. Jarocin) motocyklista — 23-letni Józef Boruszewski jadąc po pijanemu i z nadmierną szybkością wpadł na szczyt (!) przydrożnej stodoły i poniósł śmierć na miejscu. 8 lipca br. w Iwnie (pow. Środa) 24-letni Romuald Surma wskutek nieostrożnej jazdy motocyklem wpadł na stojący samochód ciężarowy. Poniósł śmierć. 11 lipca br. w miejscowości Zenne (pow. Turek) motocyklista — 28-letni Waldemar Karpińczyk po pijanemu uderzył w słup telegraficzny i zginął na miejscu. 17 lipca br. w Pobiedziskach (pow. Pczna) 29-letni Marian Wodecki nieostrożnie prowadził motocykl, wpadł na drzewo ponosząc śmierć. 23 lipca br. w miejscowości Kamień (pow. Kalisz) 19-letni Zdzisław Kołodziejczyk jadąc motocyklem lewą stroną jezdni potrafił przechodnia, a następnie uderzył w drzewo. W rezultacie pasażer motocykla poniósł śmierć, a kierowca i przechodzień zostali ciężko ranni. 27 lipca br. w Rychnowie (pow. Konin) 32-letni Henryk Jańczak przewożąc na motocyklu bez kosza dwóch pasażerów wpadł do rowu i poniósł śmierć na miejscu. Pasażerowie motocykla doznali ciężkich obrażeń i jeden z nich zmarł po przewiezieniu do szpitala.

To tylko niektóre wypadki spowodowane przez motocyklistów w lipcu bieżącego roku.

W I półroczu br. posiadacze motocykli mają na sumieniu 192 wypadki. Zginęło w nich 39 osób, a 217 (!) zostało rannych. Dane te dotyczą właściwie tylko II kwartału br. Wiadomo bowiem, że w styczniu, lutym i marcu mało kto posługuje się motocyklem. Jeśli dodamy, że ponad 6 tys. motocyklistów w tym czasie zostało ukaranych za poważne wykroczenia drogowe, to musimy dojść do przekonania, że zwrot „klub potencjalnych samobójców” w odniesieniu do jeżdżących na motocyklach jest uzasadniony.

Dlaczego tak się dzieje? Wydaje się, że jedna z przyczyn tkwi w niewłaściwym szkoleniu motocyklistów. Otóż kurs, który trzeba ukończyć, by zdobyć zezwolenie na prowadzenie motocykla trwa około 70 godzin lekcyjnych. Jednakże tylko 12 godzin (10 wykładów i 2 — ćwiczeń) przeznaczono na przyswajanie techniki prowadzenia motoru, a 6 (słownie: sześć) na jazdę! Na domiar złego „próbne galop” odbywają się dość często tylko na WFM-kach i to nie na drogach publicznych (ostatnio PZMot wprowadził jazdę na „Jawie”, po ulicach miasta, ale to tylko chlubny wyjątek). Trudno więc się dziwić, że tak wyszkolony motocyklista, gdy dosiadzie na przykład „Junaka” lub też musi pokonywać jakieś przeszkody terenowe, nie bardzo panuje nad motocyklem. Tak więc reforma programów szkolenia motocyklistów jak i zaostreżenie kryteriów oceny podczas egzaminów jest chyba nakazem chwili.

Podobnie aktualna jest sprawa kasków. Jak nas poinformowano w Polskim Związku Motorowym — kaski ochronne dla motocyklistów są do nabycia (cena 300 zł). Odpowiadając na wszelkim wymogom i powinny być używane przez motocyklistów. Niestety, nie ma przepisu zobowiązującego kierowców do ich noszenia (takie przepisy istnieją w niektórych krajach). A szkoda, bo kaski — jak wykazała praktyka — zdają egzamin.

Oczywiście zarówno reforma szkolenia jak i przepis dotyczący kasków nie rozwiążą jeszcze problemu „motocykliści — plaga szos”. Jednakże załatwienie tych spraw oraz wzrost operatywności MO (zapowiadany niedawno przez KW MO) i wprowadzenie społecznej kontroli drogowej powinny przyczynić się do poprawy sytuacji.

MICHAŁ ŁUCZAK

„CENTROSTAL”
REJONOWY ODDZIAŁ W POZNANIU
zawiadamia
SWOICH ODBIORCÓW,
że w czasie od 10 — 25 września 1962 roku
ustrzymuje sprzedaż
STALI OKRĄGLEJ
o średnicy od 30 mm wzwyż
i wszystkich wymiarów rur
w czasie od 20. IX. — 20. X. 1962 r.
z powodu inwentury

Wyżej wymienione materiały, zlecane do odbioru z magazynu nr 1, przy ulicy Lutyckiej, prosimy odebrać przed przewidzianą inwenturą.
K6082

Pracownicy poszukiwani

Hurtownia Artykułów Metalowych, Poznań, ul. Szewska 16 — zatrudni kierownika magazynu artykułów spawalniczych i ściernych. Osobiste zgłoszenia w biurze w godz. od 9—13, pok. 4—5.
K7959

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Nowym Tomyślu, ul. Wojska Polskiego nr 11 — zatrudni głównego księgowego. Warunki do omówienia na miejscu. Reflektujemy na osobę najchętniej z pionu CRS. Zgłoszenia należy kierować do Zarządu Gminnej Spółdzielni.
K7805

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Poznaniu zatrudni zaraz: 10 stażystów techników budowlanych, 10 stażystów — absolw. techników ekonomicznych — finansowych, 3 szklarzy, 18 murarzy, 60 robotników, 2 stróży.

Dla pracowników fizycznych zamiejscowych bezpłatnie zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Placy P. P. B. P. Poznań, ul. Ratajczaka nr 46, pokój 8.
K7800

Wojewódzkie Zjednoczenie Państwowych Gospodarstw Rolnych w Zielonej Górze — zatrudni zaraz rewidentów, instruktorów finansowych na inspektoraty PGR oraz gł. księgowych na gospodarstwa PGR. Reflektujemy na siły wykwalifikowane ze średnim wykształceniem. Mieszkanie zapewnione.
K7824

Inżynierów i techników budowlanych — zatrudni niezwłocznie Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Świebodzinie, ul. Topolowa 9. Mieszkanie zapewnione po okresie próbnym.
K7825

Murarzy - tynkarzy do robót elewacyjnych na miejscu — przyjmie zaraz **Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych w Poznaniu, ul. Woźna 11**. Wynagrodzenie akordowe wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.
K7842

Inżynierów, techników budowlanych z uprawieniami również na stanowiska kierowników obiektów, techników mierników, techników laborantów, st. techników i techników normowania, inżyniera, wzgl. technika spec. bud. dróg i mostów na stan. K. T., absolwentów po wyższych i średnich studiach technicznych i ekonomicznych, majstrów robót ziemnych i wodnych, księgowych, ekonomistów po studiach wyższych na stan. zastępców kier. budowy d/s ekonomicznych, st. magazynierów — przyjmie natychmiast przedsiębiorstwo budowlane. Oferty wraz z życiorysem oraz odpisem ważniejszych dokumentów, należy kierować do Biura Ogłoszeń, RSW „Prasa” w Poznaniu, ul. Świerczewskiego 3 dla K7838.

Swarzędzka Fabryka Krzeseł przyjmie natychmiast inżyniera, względnie technika (technologa drewna) na kierownika Sekcji Norm Technicznych, Swarzędz, pow. Poznań. K7860

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Bystrzycy Kłodzkiej, woj. wrocławskie — zatrudni zaraz inżyniera rolnictwa na stanowisko kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Pow. Rady Narodowej. Mieszkanie w nowym budownictwie. Wynagrodzenie do omówienia na miejscu.
K7944

Kierownika sklepu w Kępnie, najchętniej optyka, optyków mistrzów, względnie czeladników w Krotoszynie, w Nowej Soli, w Zielonej Górze, w Kaliszu, w Lesznie i w Gorzowie Wlkp.; uczniów optyków z ukończoną 9 klasą liceum lub technikum: z Krotoszyna i Kalisza — miejsce nauki w Ostrowie i z Wrześni — miejsce nauki w Gnieźnie oraz do pracy w Poznaniu: inwentaryzatora i księgową - finansistkę ze średnim wykształceniem i 2-letnią praktyką na tym stanowisku oraz pracownika fizycznego w magazynie — zatrudni zaraz **„Foto-Optyka” Przedsiębiorstwo Państwowe w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii nr 81**. Istnieje możliwość uzyskania mieszkania dla optyków. Wnioski wraz z życiorysem składać w Sekcji Planowania, Organizacji, Zatrudnienia i Plac.
K7909

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne — przyjmie z dniem 1 września br. 40 kandydatów do przyuczenia w zawodzie brukarskim. Przyuczenie trwać będzie 1 rok i w tym okresie kandydaci otrzymywać będą wynagrodzenie miesięczne średnio 800—900 zł. Kandydaci winni mieć ukończoną szkołę podstawową i 18 lat. Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 25. VIII. 1962 r. w Dziale Ewidencji Osobowej i Szkolenia MPK, Poznań, ul. Głogowska 131, pokój 14.
K7939

Praca

Potrzebny uczeń do cukierni i piekarni, Poznań, Garbary 65.
15696g

Przyjmę ucznia w naukę ślusarstwa. Warsztat Mechaniczny, ul. Dzierżyńskiego 307.
15756g

Ucznia przyjmę. Naprawa Wag, Dzierżyńskiego 39.
15896g

Nauka

Tańców towarzyskich wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, Al. Marcinkowskiego 2a, parter, 15537g

Kursy księgowości przemysłowej i handlowej oraz kursy podstaw księgowości z obsługą maszyn biurowych organizuje Stowarzyszenie Księgowych. Zgłoszenia: Technikum Gospodarcze, Poznań. Śniadeckich 54/58. III piętro, codziennie po sobotą, godz. 16—18.
K7627

Sprzedaż

Sprzedaż samochodów „Warszawa” w dobrym stanie, do obejrzenia Warsztat Elektryczny, Poprawski, przy ulicy Norwida.
15737g

Telewizor „Wawel 2” 21-calowy z gwarancją, stolikiem oraz wózek spacerowy giety z budką sprzedam. Ul. Lodowa 30 m. 6.
15743g

Sprzedam bardzo korzystnie natychmiast kompletnie urządzenie maszyn stołarskich w obszernych lokalach w centrum miasta blisko Rynku. W. Misiak, Jarocin, Rynek 17. 15158p

Sprzedam samochód Moskwicz po 36 tys. km. Ostrów, telefon 106-48.
15115p

Sprzedam motocykl MZ-ES 250. Tel. 524-04, od godziny 16.
15583g

Sprzedam elewator do sił my nowy oraz tokarnię 1,5 m w toczniu z kompletnym wyposażeniem. Ludwik Prętkowski, Witkowo, pow. Gnieźno.
15162p

Półciężarówkę Gaz 67 750 kg. w dobrym stanie sprzedam. Jan Koralewski, Sulęcinek, pow. Środa, woj. poznańskie.
15160p

Sprzedam samochód bagażówkę marki „Chevrolet-Fleetmaster” z radiem. Ewaryst Kozłowski, Leszno Narutowicza 28.
15304p

Sprzedam nową Syrenę 102, ul. Matejki 5 m. 18, godz. 16—18, dzwonić 2 razy.
15948g

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam tokarnię 3 m oraz heblarkę bramową. Winogrody 136.
15768g

Sprzedam samochód „Syrena”, Zegrze, ul. Pyrzyckańska 5 (po godz. 16).
15754g

Cegły rozbiórkowej sprzedam. Fredry 3 m. 7a, lewa oficyna lub telefon 527-22.
15824g

Pianina, fortepiany markowe okazjonalnie sprzedaje Magazyn Fortepianów, Czerwonej Armii 33.
14909g

Lokale

Wdowa po lekarzu samotna, starsza poszukuje pokoju na kilka miesięcy w okolicy Rynku Wildeckiego — Łaniewicza. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15746g.

Pokój wynajmę studentom. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15813g.

Poszukuję pokój z kuchnią wyłączone w Poznaniu względnie jeden pokój. Cena obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15750g.

Dwóch inżynierów kawalerów poszukuje pokoju centrum miasta. Oferty z warunkami: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15780g.

Poszukuję pokoju samodzielnego w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15751g.

Nieruchomości

Sprzedam willę połowę lub całą. Potrzebne mieszkanie do zamiany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15874g.

Sprzedam parcelę 6.500 m² w Kaliszu. Rozpoczęta budowa domu jednorodzinnego. Wiadomość: Kalisz, Bol. Prusa 19 m. 8, od godz. 16.
15118p

Sprzedam domek 3-pokojowy, wolny, z ogrodem zadrewnionym 3.900 m², kurnik, opłotowany, pięknie położony przy łasku, przy granicy Płakowa 3 km od Poznania. Dogodna komunikacja autobusowa. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15840g.

Polskiej Szwajcarii w Chodzieży, miasteczko fałszywnym, sanatoryjnym, przy autostradzie, łazienkach, sprzedam kilka parcel 1000 m² zadrewnionych pod dowolną budowę domów jednorodzinnych, na terenie już zabudowanym. Zgłoszenia: Adamski, Poznań, Małeckiego 21 m. 9.
15977g

Uwaga! Dla poważnych refektantów z Nadbrzeża poszukuje kilka will, domów z ogrodami wyłączonych i niewyłączonych na terenie Poznania. Zgłoszenia z opisem przyjmuje Adamski, Poznań, Małeckiego 21 m. 9.
15977g

Sprzedam gospodarstwo własne 9,54 ha. Cena 170.000 zł. Jan Nowicki, Witkowo, pow. Gnieźno.
15805g

Sprzedam tanio parcelę budowlaną o pow. 600—800 m² na Dębcu. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15702g.

Kupię 2 pokoje z kuchnią w willi lub dom jednorodzinny, może być do wykończenia. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15705g.

Dwumorgowa działka — sprzedam, 12 km od Poznania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15707g.

Parcelę pod domki campingowe 1850 lub 5550 m² sprzedam przy ul. Słupskiej (okolona lasem 100 m do jeziora). Tel. 91-30.
15713g

Sprzedam domek jednorodzinny z ogrodem w Grodzisku Wlkp. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15737g.

Poszukuję wspólnika do budowy willi bliźniaczej (w dobrym punkcie Poznania). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15763g.

Za niezwykle troskliwą opieką, której zaznałam na oddziale ginekologicznym Szpitala Miejskiego im. Fr. Raszei w Poznaniu od całego Personelu, a w szczególności p. p. dr. dr. Baraszcza, Galusińskiego, Grottela i Schuberta składam wraz z mężem wyrazy wdzięczności i serdeczne podziękowania.
Jadwiga Kwiecińska
15844g

Różne

Pania w niebieskiej bluzce i czerwonej spodnicy, która 4 sierpnia, o godz. 9 była w Ośrodku Badań Radiologicznych, ul. Grunwaldzka 88, proszę uprzejmie o podanie adresu dla przekazania ważnej wiadomości. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15747g.

Kto udzieli pożyczki 4.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 15875g.

Dnia 11 sierpnia 1962 r. zmarł nagle

Leon Thomas

odznaczony Złotą Odznaką K. S. „Warta”.

W Zmarłym straciłmy zasłużonego i oddanego działacza sportowego naszego Klubu, kilkuletniego kierownika sekcji tenisa stołowego.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14 sierpnia 1962 r., o godzinie 15,30 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Bluszczonej.

Członków Klubu prosimy o udział w pogrzebie.

ZARZĄD K. S. „WARTA”
15974g

Dnia 11 sierpnia 1962 r. opatrzona Sakramentami św., odeszła od nas na zawsze nasza najdroższa mamusia, ukochana babunia i prababcia, przeżywszy lat 80, śp.

Stanisława Kostańska

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 14 sierpnia 1962 r., o godzinie 18 z kaplicy cmentarnej do grobu rodzinnego na cmentarzu Św. Piotra w Gnieźnie.

Msza św. żałobna za spójność drogiej nam Zmarłej odprawiona zostanie w dniu 15 sierpnia 1962 r., o godzinie 9 w kościele O. O. Franciszkanów w Gnieźnie.

W głębokim smutku pogrążone

DZIECI

15983g

W dniu 11 sierpnia 1962 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł najdroższy, nigdy niezapomniany syn, mąż i tatuś, śp.

Aleksander Michalak

W ciężkim smutku pogrążone
MATKA, ŻONA, CÓRKA I RODZINA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14 sierpnia 1962 r., o godzinie 16 na cmentarzu parafialnym w Kościanie.

K8062

Dnia 12 sierpnia 1962 r. zakończył swój długi, pracowity żywot, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, pradziadek, przeżywszy lat 94, śp.

Józef Włodarczak

Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 sierpnia 1962 r., o godzinie 16,30 na Cmentarzu Regionalnym na Główniej.

W głębokim smutku pogrążone
DZIECI I RODZINA

Poznań, Gdynia, Gdańsk.

16057g

Dnia 11 sierpnia 1962 r., o godz. 23 przeszła do wieczności po pięknym, pracowitym i bogobojnym życiu, przeżywszy lat 86, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka i babka, śp.

Joanna Franciszka Korcz

Wyprowadzenie zwłok z probostwa do kościoła farnego w Lesznie, w środę, 15 bm., o godzinie 20.

W czwartek, 16 bm., o godzinie 10 wigilie żałobne oraz msza św. w kaplicy na cmentarzu parafialnym i ekspozycja.

Drogich konfratrów, proszę o memento.

W imieniu strapionej rodziny
KS. TEODOR KORCZ

Leszno, Poznań, Miejska Górka.

15989g

W dniu 11 sierpnia 1962 r. po ciężkich cierpieniach zmarł

Aleksander Michalak

długoletni pracownik i dyrektor Przedsiębiorstwa Remontu i Produkcji Urządzeń Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę w Sulchowie, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym tracimy oddanego i sumiennego współpracownika, przełożonego, towarzysza i kolegę.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 14 sierpnia 1962 r., o godzinie 16 na cmentarzu w Kościanie.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA P. O. P. RADA ZAKŁADOWA RADA ROBOTNICZA
K8063

Dnia 11 sierpnia 1962 r. zmarł długoletni pracownik Mleczarni Spółdzielczej w Śmiglu

Józef Toś

W Zmarłym straciłmy sumiennego pracownika w pracy zawodowej i społecznej.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15 sierpnia 1962 r., o godzinie 17 z domu żałoby.

RADA NADZORCZA ZARZĄD PRACOWNICY

K8063

W dniu 12 sierpnia 1962 r. po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., śp.

Leokadia Szyrkowa

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15 sierpnia 1962 r., o godzinie 16,30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu, przy ulicy Bluszczonej.

Straskani

SIOSTRY, SIOSTRZENIEC I K. WOJCIECHOWSKA

16074g

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki, Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego). Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21, łącz wszystkie działy: Sekretariat redakcji: 657-76, w godz. 8—17. Redaktor naczelny 657-76, sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-48; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa”, Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59.
M-14

Sierpień Imieniny
Euzebiusza

14

wtorek

Słońce:
wsch.: 5.32
zach.: 20.21

Teatry

OPERETKA — g. 19 — „Cnotliwa Zuzanna” (koniec ok. g. 22)

Pozostałe teatry nieczynne

Kina

APOLLO — g. 15.30, 18, 20.15 — „Et cetera pana pułkownika” — (włoski, 18 l.)

BALTYK — g. 10, 12, 14, 16, 18.15, 20.30 — „Wczorajszy wróg” — (ang., 16 l.)

CZTERNASTKA — g. 15.30, 18 — „Kolorowe melodie” (USA, 10 l.), g. 20.15 — „Okno na podwórze” (USA, 16 l.)

DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Futrany gang” (ang., 12 lat)

GONG — g. 10, 12 — „Opowieść o prawdziwym człowieku” (radz., 14 l.), g. 16, 18, 20 — „Winowajca nieznan” (węg., 16 l.)

GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 — „Opowieści Hoffmanna” (ang., 18 lat)

HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Mezali” (węg., 12 l.)

KOSMOS — g. 19.30 — „Tańczymy wśród gwiazd” (aust., 16 l.)

MALTA — g. 16, 18, 20 — „Wyznawie” (włoski, 16 l.)

MINIATURA — g. 18, 20.15 — „Wszystkie żyją ludzie” (CSRS, 16 lat)

MUZA — g. 15, 17.30, 20 — „Ostatni świadek” (NRF, 16 l.)

OSIEDLE — g. 18, 20 — „Dumbo” (USA, 10 lat)

PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „In tryganka” (aust., 16 l.)

PRZYJAZN — nieczynne

RIALTO — remont

SCALA — g. 16, 18, 20 — „Tarpary” (polski, 16 l.)

TECZA — g. 16, 18, 20 — „Dzieci cyrku” (aust., 12 l.)

WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Gdy byliśmy młodzi” (radz., 14 lat)

WILDA — g. 11, 14, 17, 20 — „Rio Bravo” (USA, 12 l.)

WCZASOWICZ — nieczynne

WOJSKOWE — g. 17.30 — „Zakończony kudel” (USA, g. 20 — „Francuska i miłość” (franc., 18 lat)

WRZOS (Lubch) — g. 20.15 — „Perla” (meks., 16 l.)

WRZOS (Mosina) — g. 17.15, 19.30 — „Dyżurni” (USA, 12 l.)

Radio

WARSZAWA I: 6.40 — Muzyka; 7.10 — Przegląd prasy; 7.20 — Skrzynka poszukiwania rodzin PCK; 7.25 — Muzyka; 7.45 — Dla dzieci; 8.30 — Przerwa; 17.05 — Z życia ZSRR; 17.35 — „Słynni piosenkarze” audycja w opr. Stefana Rogińskiego; 18 — Tyg. Fel. Red. Społ.; 18.10 — Radiostacja młodzieży; 18.30 — Skrzynka Ubezpieczeń Dobrowolnych PZU; 18.40 — Publicystyka międzynarodowa; 18.50 — Fragmenty z oper. J. Massenet w opr. Józefa Kańskiego w 50-lecie śmierci kompozytora; 19.45 — „Ze wsi i o wsi”; 20.26 — Sport; 20.30 — Festiwal Słuchowisk Rozgłośni Wojewódzkiej PR Teatr Rozgłośni Wrocławskiej. Dwie humoreski Jadwigi Skotnickiej 1) „Mnie chyba boli głowa”; 2) „Sprzedam piecyk żelazny”. Reżyseria Zofii Malanowskiej-Pienkiewicz; 21.15 — Gra Orkiestra PR; 22 — Gra Orkiestra Tan. pod dyr. Edwarda Czernego.

POZNAŃ: 7.50 — Koncert dla wczasowiczów; 8.35 — Przygody, podróże, egzotyka; 8.55 — Muzyka; 9 — Dla przedszkoli i dziecińców wiejskich; 9.20 — Aleksander Głazunow — Walec koncertowy; 9.30 — Przegląd prasy literackiej; 9.40 — Zespoły wokalne w repertuarze rozrywkowym; 10 — Portrety literackie; 10.30 — Gra orkiestry rozr.; 11 — Polska muz. symfoniczna; 12.45 — „Antena wynalazców”; 13 — Koncert solistów; 13.25 — „Ocalenie” odc. 52 pow. J. Conrada — przekład Anieli Zagórskiej; 13.45 — Koncert rozrywkowy; 14.45 — „Baedeker Mazowiecki”; 15 — Muzyka operetkowa; 15.30 — Dla dzieci; 16.25 — Pogadanka sportowa Z. Kunstmana pt. „Sezon lotniczy Aeroklubu trwa”; 16.40 — Dla dzieci; 18 — Gra Kwintet Jerzego Miliana; 18.35 — „Bez śmieci — bez silnika” felieton mgr. inż. Kapuścińskiego z cyklu „Bohaterowie napowietrznych szlaków”; 19.30 — Rozmowy literackie 19.45 — Echa muz. festiwalu; 20.20 — Znałe orkiestry tan. i soliści; 21.27 — Sport; 21.40 — Koncert estradowy muz. radz.; 22.20 — Z nagrań Międzynarodowego Konkursu im. P. Czajkowskiego — Mo skwa 1962; 23.18 — Muzyka tan.

Telewizja

POZNAŃ: 17.40 — Program dnia — (lok.); 17.45 — Reportaż sportowy dla dzieci starszych pt. „5 milionów na wakacjach” — (W-wa); 18.45 — „Na półkach księgarskich” — (Warszawa); 18.55 — „Podwodne przygody” — film serijny prod. austriackiej (lok.); 19.20 — Film krótkometr. — (lok.); 19.30 — Dzień

Za ladą - młodzi

Stypendia fundowane przyciągną absolwentów do handlu

Coraz częściej zza ludy sklepowej wita nas uśmiechnięta twarz dziewczyny, na której fartuszu przyczepiony jest znak z inicjałami Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Te młode sprzedawczynie z zapałem i grzecznością starają się nadrobić braki w przygotowaniu praktycznym, chociaż — prawdę mówiąc — przeważająca ich część, gdyby nie wspomniane już znaczki, mogłaby uchodzić za kwalifikowany personel.

Bo też absolwent Zasadniczej Szkoły Zawodowej jest naprawdę pełnowartościowym sprzedawcą, przygotowanym do pracy tak pod względem teorii jak i praktyki. W czasie 3-letniej nauki, przyszli sprzedawcy przez 3 dni w tygodniu przebywają w szkole, przez pozostałe 3 dni — w sklepie. Niewątpliwie jest to jedyna droga dla uzupełnienia i odświeżenia mocno przetrzęsanych i nie zawsze najlepszych kadr naszego handlu.

PRZYBYWAJĄ NOWI

Jesteśmy bardzo zadowoleni z naszych uczniów — powiedział nam dy-

Muzeum Wojskowe dopiero w grudniu

Wielokrotnie już wspominaliśmy o powstającym w Poznaniu Muzeum Wojskowym, które mieścić się będzie w gmachu Arsenalu na St. Rynku. Jednak Zarząd Muzeum nie może dotrzymać pierwotnego terminu otwarcia, planowanego na październik br. i to z winy PPB nr 2, które nie ukończyło na czas prac remontowych, a Muzeum Narodowe nie mogło zatem przejąć gmachu w przewidzianym terminie.

Obecnie w Arsenale trwają jeszcze prace budowlane, które zostaną zakończone pod koniec bieżącego miesiąca.

Ekspozycje dla Muzeum Wojskowego, zbierane od kilku lat, znajdują się obecnie na Junikowie, w budynku Domu Kultury. W połowie września br. rozpocznie się przewożenie ekspozycji z Junikowa i ustawianie ich w gmachu Arsenalu według ustalonego scenariusza. Prace te zostaną zakończone pod koniec bieżącego roku. Zamiarem dyrekcji Muzeum Narodowego jest otworzyć nową placówkę w dniu kolejnej rocznicy Powstania Wielkopolskiego, w grudniu br. (tm)

INFORMUJEMY

Komenda Dzielnicy MO Jeżyce prowadzi dochodzenie w sprawie kradzieży dokonanej w taksonie, wieczorem 18. 7. br., przed lokalem „Pod Koziołkami” na St. Rynku. Obywatel, który w tym dniu ok. godz. 23 podjechał taksonem marki „Warszawa” pod lokal „Pod Koziołkami” i wysiadł lub został wyproszony z taksonu przez dwóch siedzących wewnątrz osobników, a po wyjściu z taksonu; oświadczył „czekał na ten numer szczególnie zapamiętam” proszony jest o zgłoszenie się w Komendzie MO Jeżyce, ul. Kochanowskiego 16, p. 5 w godz. od 8 do 10.

Zgubiono-znaleziono

Pani Janina Judzińska znalazła w dniu 3 bm. rano na ul. Świętosławskiej — protezę zębów i okulary; p. Wojciech Duda w dniu 30. VII — klucze; p. Jankiewicz 4 bm. także klucze.

Oprócz tego w redakcji znajduje się bilet kolejowy — miesięczny na trasę Poznań—Chocicza. Zgubiony odebrać można w redakcji „Głosu”, ul. Grunwaldzka 19, II ptr. pokój 58.

nik telewizyjny — (W-wa); 20 — Magazyn publicystyczny „Miniatury” — (W-wa); 20.30 — Film fab. prod. NRD — „Ukechana gwiazdeczka” czytany — (lok.).

Wystawy

BWA — St. Rynek — Arsenał — Światowa Wystawa Malarstwa i Rysunków Dzieci „Moja Ojczyzna” — g. 10—17.

Dyżury pełnią

SZPITAL IM. J. STRUSIA — chirurgia — interna — ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11

APTEKI:

Al. Marcinkowskiego 11; Dzierżyńskiego 107; Matejki 1; Dąbrowskiego 76; Głogowska 146; Główna 53; Staroleka 79 (tylko dyżur nocny); Winogrody.

rektor poznańskiego PDT, mgr Puk. — W tej chwili szkolimy 110 młodych, w klasie I — 48, w II — 30 i w III — 30. Udało nam się zorganizować własną klasę. Ułatwia to kontrolę uczniów, kontakt z wykładowcami i jednocześnie przyczynia się do ściślejszego związania uczniów z PDT. Ze swojej strony dyrekcja Szkoły robi wszystko, by handel otrzymał coraz lepszych fachowców. Dzięki temu możemy stwierdzić, że młodzi są coraz lepiej przygotowani do zawodu. Jeśli chodzi o podsumowanie naszej działalności w tym zakresie, to od roku 1956 wyszkoliliśmy 63 kwalifikowanych sprzedawców. Większość z nich pozostała w PDT.

Dyrektor MHD Artykułami Spożywczymi — Północ, Przybylski, poinformował nas, że szkolenie uczniów rozpoczęło w tej branży przed 3 laty. W tym roku opuściło szkołę 12 pierwszych absolwentów, którzy natychmiast zostali zatrudnieni. W klasach I, II i III szkoli się nadal 150 uczniów. Wracając do absolwentów, dyrektor stwierdził, że byli bardzo dobrze przygotowani. Świadczy o tym najlepiej fakt, że przeciętnym stopniem na egzaminie końcowym był — dobry z plusem. Prymska, Stefania Konieczna, w nagrodę za wyniki pojeździe do Czechosłowacji.

DECYDUJĄ INSTRUKTORZY

Tak mniej więcej oceniają obydwa dyrektorzy swoich wychowanków. Dla obydwa nie podlega dyskusji, że jest to jedyna droga dla zapewnienia prawidłowego doboru kadr, dla wprowadzania nowych metod i stosunków w handlu. Jednak tych młodych wychowują starsi. I tu ważna sprawa: należy dobrać instruktorów, to jest kierowników sklepów, którzy opiekują się uczniami, by mogli dla nich stanowić przykład umiejętności zawodowych i kwalifikacji moralnych. Obie dyrekcje bardzo poważnie potraktowały tę sprawę. W MHD na przykład wytypowano 27 kierowników, którzy przeszli przeszkolenie, i których opiece powierzono 157 uczniów. Od osobistego zaangażowania się instruktora, od jego postawy zależy, czy uczeń będzie sumienny, grzeczny wobec klienta, uczciwy. To cechy, które najbardziej rzucają się w oczy u pracowników handlu.

O STAŁY DOPŁYW NOWEJ KADRY

Niedobrze jest natomiast ze sprawą zatrudnienia absolwentów średnich i wyższych szkół handlowych. Najdobitniej świadczy o tym fakt, że do PDT, w roku bieżącym,

Dotyczy nie tylko „Czaru”

Przed trzema dniami opublikowaliśmy felieton, w którym wskazaliśmy na dziwne metody pobierania dodatkowych opłat przy sprzedaży radioodbiorników marki „Czar”. Konkretnie chodziło o doliczanie należności za baterijkę.

Okazuje się, że podobne praktyki stosują stacje ZURT-u również przy sprzedaży radioaparatu marki „Koliber”. Jeden z Czytelników, który w końcu lipca nabył taki odbiornik w punkcie ZURT-u przy ul. Ratajczaka (gmach „Arkadij”), okazał nam rachunek. Do ceny 1.550 zł za radio, doliczono 16 zł za baterię.

Może więc czynniki handlowe wyjaśnia, jak to właściwie jest z tymi cenami. Czy punkty sprzedaży mają w ogóle prawo podawać ceny na radia niekompletne? (d)

mimo wolnych miejsc, nie zgłosił się żaden ochotnik. Gdyby nie konieczność odbycia stażu, istnieją poważne wątpliwości czy choć 5 absolwentów Technikum Handlowego w Poznaniu przybyłoby do MHD. (Zgodnie z zarządzeniem Ministra Handlu absolwenci średnich szkół zobowiązani są do odbycia stażu, w czasie którego przechodzą przez wszystkie komórki przedsiębiorstwa.) Wśród młodych, kończących technikę handlową, istnieją tendencje uciekania do innych zawodów, mimo przygotowania do pracy w handlu. W jaki sposób związać młodych z przedsiębiorstwami handlowymi? Wydaje się, że warto tu zastanowić się nad fundowanymi stypendiami. Zapewni to stały dopływ wysokokwalifikowanej kadry, która warunkuje z kolei rozwój handlu i jego prawidłowe funkcjonowanie. (jk)

W żółtym tempie

Remont Palmiarni

Jak nas informuje kierownik Palmiarni, Franciszek Piotrowski, poznańska Palmiarnia doczekała się wreszcie kapitalnego remontu.

Na ten rok zaplanowano odnowienie trzech pawilonów, jednak, mimo iż prace remontowe trwają już blisko dwa miesiące, nie ukończono jeszcze remontu dachu nad pierwszym pawilonem. Mimo wielokrotnych monitów Zarządu Palmiarni, Wydział Budowlany Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej nie przyspiesza tempa prac. A remont dachów oraz ścian wszystkich pawilonów trzeba skończyć zanim nastąpią pierwsze przymrozki (które w naszym klimacie występują czasem już we wrześniu), w przeciwnym bowiem wypadku zmarzną w Palmiarni szereg delikatnych roślin.

Nie sądzimy, że Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza pragnie — przez swą opieszałość — narazić Palmiarnię na duże straty? (tm)



Ciekawą książkę popularyzatorską pt. „Wielcy samoucy w malarstwie” opracował Ignacy Witz (Wydawnictwo Związkowe, s. 172, c. 20 zł). Książka przynosi szkice z życia i twórczości takich znakomitości malarstwach jak Dauter, Cezanne, Gauguin, Renoir, van Gogh, Valadon, Utrillo, Michalowski. Zaopatrzona w sporą liczbę ilustracji (niemal czarno-białych) oraz bogate przypisy jest ta książka ważnym elementem upowszechnienia sztuki i dobrze, że została wznowiona.

Ponadto ostatnio ukazały się: Jadwiga Prendowska „Moje wspomnienia” (Wyd. Literackie s. 412 c. 75 zł); Jerzy Grzegorzewski „Wrogowie pancerna” (wyd. MON, s. 127, c. 8 zł); Fred J. Cook „Dżangannatha, państwo wojny” (KiW, s. 230, c. 15 zł); Mała Encyklopedia Przyrodnicza (PWN, II wyd. 85 zł); Mała Encyklopedia Ekonomiczna (Państwowe Wyd. Ekonomiczne, s. 825, c. 90 zł); Jerzy Kowalski „Zarys historii polskiego ruchu robotniczego 1918—1939” (KiW s. 435, c. 25 zł.)



Na marginesie akcji niszczenia chwastów

Jeśli szkodliwe — zaprzestać!

Od niedawna, w niektórych dzielnicach Poznania organizuje się opylanie pól, porośniętych chwastami, bądź też drzew zagrożonych przez rozmaite szkodniki. Niedawno, konkretnie 31 lipca br., akcję taką przeprowadzono na terenach w sąsiedztwie ulic: Wojska Polskiego, Śląskiej i Nad Wierzbakiem. Na zlecenie Wydz. Rolnictwa przy Prez. DRN Jeżyce odpowiednie prace wykonali pracownicy Stacji Zabiegów Ochrony Roślin, mającej swoją bazę przy Prezydium DRN Nowe Miasto.

Wszystko byłoby chwalebne, gdyby nie nagłe skargi mieszkańców z okolicy terenów poddanych akcji. Już w pierwszych dniach tego miesiąca otrzymaliśmy sygnały, że wspomniane laki opylono jakimś proszkiem, który rozsiewa przykre zapachy. Nie dość jednak, że mieszkańcy okolicznych domów muszą za mykać okna mieszkań, zwłaszcza wieczorami, zanotowano ponadto wypadki szkodliwego wpływu preparatu na organizm niektórych osób. W każdym razie lekarz jednej z Przychodni Rejonowych na Jeżycach, dr Stasch, skierował do Prezydium DRN pismo, wskazujące na konieczność przerwania akcji.

Wobec interwencji zainteresowanych mieszkańców wspomnianej dzielnicy Poznania, połączymy się z kierownikiem Stacji Zabiegów na Nowym Mieście, p. Dudą i poprosiliśmy o wyjaśnienia. Oświadczono nam, że do opylania stosuje się preparat znany pod nazwą „2-4D”, że nie jest on szkodliwy, a przykry zapach trzeba, niestety, znosić od 5—6 dni.

Sam nie jesteśmy fachowcami. Trudno więc przyznać nam rację jednej czy drugiej stronie. Twierdzimy jednak, że — skoro opylanie chwastów jakimś środkiem chemicznym budzi pewne wątpliwości — należy przerwać akcję i istotnie poczekać na orzeczenie znawców. Być może okaże się, iż wspomnianego preparatu istotnie nie należy stosować w pobliżu okolicznych mieszkań. Wierzmy także, że wymieniona wyżej Stacja

I o tym się pamięta

Jeden z naszych Czytelników zwrócił niedawno uwagę — w liście do redakcji — na konieczność podbudowania w mieście szeregu nowych szaleatów, m. in. w okolicy skweru przy zbliżeniu ul. Grunwaldzkiej i Al. Przybyszewskiego.

Jak nas ostatnio poinformował Wydział Gospodarki Komunalnej i mieszkaniowej Prezydium DRN Grunwald, plany inwestycyjne przewidują budowę takich obiektów. Wspomniana dzielnica otrzyma w najbliższej przyszłości sześć nowych szaleatów publicznych. Obecnie trwają opracowania dokumentacji dla tego typu inwestycji w rejonie ulic: Grunwaldzkiej i Grochowskiej, Marcińskiej i Świerczewskiej oraz Siegiennego i Promienistej. (—)

Zabiegów i Ochrony Roślin podda używane preparaty odpowiednim badaniom i zechcą nam przesłać wynik tych doświadczeń. Pragnęlibyśmy bowiem zainteresowanym przekazać należyte im wyjaśnienia. (c)

Przerwa w Operze

Przygotowania do wyjazdu

W niedzielnym numerze „Głosu” podaliśmy m. in. repertuar Opery Poznańskiej na cały obecny tydzień. Niestety, żadna z podanych oper nie zostanie wystawiona. Z uwagi bowiem na przygotowywanie się zespołu do planowanego wyjazdu do Jugosławii, dyrekcja Opery im. St. Moniuszki odwołuje wszystkie przedstawienia w dniach od 14—18 bm. Jedynie w niedzielę 19 bm. o godz. 19 odbędzie się zapowiadana premiera opery — baletu M. Maliszewskiego pt. „Syrena”. (c)

Uff, jak gorąco!

W minioną niedzielę słupek rtęci w termometrze poszedł nareszcie wysoko w górę, a bezchmurne niebo wyciągnęło poza miasto tysiące poznaniaków. Zapełniły się plaże nad Warą, Rusałką, jeziorami w Kiekrzu, Strzeszynie i na Malcie, a pływalnica na Niestachowie również z trudem mogła pomieścić zwolenników plażowania i kąpeli. Pogoda zaskoczyła jednak wielu mieszkańców miasta, bowiem ulice jego niezbyt opustoszały, mimo powodzenia podmiejskich ośrodków wypoczynkowych. W każdym razie sporo słuchaczy zgromadziło w Parku Kasprzaka popołudniowy koncert zespołu Polskiego Radia. Przy ładnej pogodzie, nastrojowej fontannie (patrz zdjęcie górne) setki poznaniaków wysłuchało popisów solistów rozrywkowej ekipy radiowej. Ci natomiast, którzy wyjechali za miasto, nie tylko zafascynowali kąpielą słoneczną i wodną. Na podmiejskich jeziorach i na Warcie kursowało wiele kajaków i żaglówek. Jedną z nich, wręcz przepelnioną zwolennikami przejażdżki po jeziorze, widzimy na drugim z publikowanych zdjęć.

Fot. (2) — K. Przychodzki



Nieudany mariaż

Tak można by nazwać połączenie baru mlecznego ze sklepem spożywczym w lokalu przy ul. Sowińskiego. Proszę sobie wyobrazić w małym pomieszczeniu dwie placówki, cieszące się niezłym powodzeniem. Stoliki, a przy nich konsumenci, wielu jadących na stojąco, obok — skrzynki po jajkach i serach, konwie po mleku — to codzienny obrazek.

Proponujemy jednak uporządkowanie wnętrza wspomnianej placówki, a nawet rozwód. (jk)